Nr 240 | Kraków, Piątek 20 Października 1899. | Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Pierwszy występ.

Kraków, 19 października.

Program hr. Clary'ego, wygłoszony na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, byłby wogóle znacznie zyskał na wartości, gdyby go wcale nie wygłoszono. Nowy rząd austryacki może dzisiaj z dumą twierdzić o sobie, że wprawdzie nie wiele dotąd powiedział, ale za to znacznie więcej zrobił; szkoda tylko, że to, co zrobił, jest złe, a to, co powiedział, znacznie mniej warta od tego, co zrobił.

Cóż bowiem powiedział wczoraj hr. Clary? Zapewniał o „czystości“ swoich zamiarów, o zupełnej „neutralności“ swojego rządu. Zapewniał, że „wysoko trzymać będzie sztandar obowiązującej konstytucyi“, — czego naturalnie dał już namacalne dowody przez zniesienie rozporządzeń językowych. Przyrzekł utrzymać ład i porządek w administracyi państwa, popierać sprawy ekonomiczne, dążyć do wzmocnienia „powagi państwa“ i t. p. Są to zdawkowe frazesy, które wygłosić mógł każdy prezydent gabinetu przed hr. Clarym, a powtórzyć je może każdy z jego następców z tą tylko różnicą, że hr. Clary poprzedził swój program czynem, który w dziwnej stoi sprzeczności z tem, co wczoraj powiedział. Czyż bowiem zachował się rząd hr. Clary'ego „neutralnie“, gdy uwzględnił żądania prusofilskiej lewicy, nie spytawszy nawet o zdanie większości parlamentarnej? Co ten rząd zrobił wtedy ze „sztandarem konstytucyi“, gdy przyznał słuszność skrajnym obstrukcyonistom i ugiął się przed ich rewolucyjną agitacyą? Czy przez to wszystko, a zwłaszcza przez ustępstwo wobec narodowców niemieckich, przyczynił się hr. Clary do wzmocnienia „powagi państwa“, odpowiedzieli mu na te Wolf i Schoenerer, którzy wyszli wczoraj ostentacyjnie z Izby, gdy wznoszono okrzyk na cześć cesarza.

Tyle co do tej części mowy hr. Clary'ego, która zawierała uwagi ogólne. To, co zostało, dotyczy zniesienia rozporządzeń językowych. Nowy premier twierdził, że „istnienie tych rozporządzeń oddziaływało szkodliwie na wszelką produkcyjną działalność“. Twierdzenie to, w najlepszym razie, ma bardzo wątpliwą wartość, już choćby dlatego, że nie wiemy, jak na „produkcyjność państwa“ wpłynie zniesienie rozporządzeń językowych, a na razie pewni tylko jesteśmy, że jest ono zwycięstwem rewolucyjnej, w postępowaniu swojem nieobliczalnej, partyi politycznej.

Tak więc ogólna część programowej mowy hr. Clary'ego zawierała mniej, niż zdawkowe, frazesy, — druga, szczegółowa, spoczęła na błędnem założeniu i dlatego jest fałszywą w swoich wnioskach.

Czesi dali też wyraźną na nią odpowiedź w krótkich wykrzyknikach, a dosadniej wypowiedzą z pewnością swoje zdanie jutro, w dyskusyi nad programem hr. Clary'ego.

Jedyne przedłożenie nowego rządu, mające bezsprzeczną wartość i doniosłość, to ustawa o zniesieniu stempla dziennikarskiego i kalendarzowego. Już od dawna różne rządy przyrzekały znieść ten „podatek od oświaty“ i ze wszystkich stron Izby zgłaszano w tym kierunku gwałtowne żądania. Szkoda tylko, że równocześnie rząd nie wystąpił z wnioskiem o zniesienie zakazu kolportaży. Wczorajsza nasza telefoniczna wzmianka o kolportaży okazała się przedwczesną. Nie ulega wątpliwości, że ustawa, znosząca stempel dziennikarski, uchwalona będzie bez żadnych trudności, — a będzie to, jak się zdaje, jedynym objawem „produkcyjności“ obecnej sesyi parlamentarnej.

Natomiast niezrozumiałą jest dla nas wiadomość o wstawieniu w budżet państwa na rok przyszły, zrazu 8, potem już tylko 6 tysięcy złr. „na gimnazyum polskie w Cieszynie“. Co to ma być? Na upaństwowienie i utrzymanie tej szkoły to za mało; więc najwidoczniej rząd chce nas zbyć subwencyą. To kpiny! Po tylu latach czekania rząd daje nam 6000 złr. „odczepnego“. — Może p. Jaworski z przyjaciołmi swymi zadowolnić się tem „ustępstwem“, ale my takie załatwienie narodowej sprawy uważalibyśmy za pogardliwe jej lekceważenie. Rządu obowiązkiem jest przyjąć gimnazyum cieszyńskie w zarząd własny. Niech je sobie bierze! Ale żadnych półśrodków, żadnych „odpraw żebraczych“, — bo my mamy prawo żądać i żądamy, a nie prosimy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Rzeszów, 15 października.

(Wiec urzędników 30 miast. — Oświetlenie gazem wodnym. — Wybory do Rady gminnej. — Nowa gazeta.)

Środkowym punktem pracy nad utrzymaniem i ustaleniem stowarzyszenia wzajemnej pomocy urzędników magistratów 30 miast, rządzących się odrębnym statutem, stało się nasze miasto głównie z tego powodu, że pierwszym przewodniczącym zgromadzenia tychże urzędników wybrany został p. Ludwik Topolski, sekretarz tutejszego magistratu, długoletni urzędnik autonomiczny, który, wziąwszy się energicznie do pracy, postarał się o szybkie załatwienie sprawy statutu nowego stowarzyszenia i zatwierdzenia go przez władze. W ten sposób ułatwiono zwołanie wiecu urzędników już w pierwszych dniach listopada b. r. przy takiem nagromadzeniu materyałów do obrad i takim stanie finansowym stowarzyszenia, jakie zgromadzeniu temu już obecnie przedłożone będą.

Wedle treści odezwy, jaką wystosowała komisya wykonawcza pierwszego wiecu urzędników do swoich kolegów, luźne i rozproszone, a dlatego bezowocne dotychczasowe usiłowania urzędników, zmierzające do polepszenia ich bytu materyalnego, przez utworzenie nowego stowarzyszenia, znalazły stały i pewny punkt oparcia. Urzędnicy 30 miast są obecnie ciałem skonsolidowanem, korporacyą silną i świadomą celu. Jest też pewność, że stowarzyszenie wzajemnej pomocy urzędników miejskich będzie odtąd nieustającem źródłem i bodźcem do wszelkiej szlachetnej inicyatywy w sprawach obchodzących ogół urzędników, a dotyczących ich położenia społecznego i materyalnego. Należy też pamiętać o bardzo ważnej okoliczności, że stowarzyszenie to, wedle celu wyrażonego w swoim statucie, niejednokrotnie przyczyni się do zmniejszenia wydatków, ponoszonych przez gminy, że przeto w interesie samych gmin leży, aby stowarzyszenie to wydatnie popierały. Zapewnie i Wydział krajowy nie będzie szczędził życzliwego poparcia nowemu stowarzyszeniu, którego praktycznie obmyślony statut daje gwarancyę, że z czasem ze stowarzyszenia tego rozwinie się instytucya samorządna, świadcząca dobrze o zdolnościach do pomocy własnej tej kategoryi urzędników autonomicznych.

Wedle dotychczasowego stanu finansowego nowego stowarzyszenia, zebrano wkładek zaraz w pierwszych miesiącach z górą 200 złr., jakkolwiek dotąd faktycznie urzędnicy bardzo znacznej części miast do stowarzyszenia nie przystąpili i akcesu tego prawdopodobnie dopiero na wiecu w Rzeszowie dokonają. Fundusze dotychczasowe złożono na książeczkę Kasy oszczędności miasta Rzeszowa, gdyż udzielanie zapomóg i zaliczek członkom zwyczajnym i wdowom i sierotom wejdzie w życie dopiero z chwilą, aż fundusz obrotowy stowarzyszenia dosięgnie kwoty 3000 złr. Walne zgromadzenie członków nowego stowarzyszenia rozpisano zostało na dzień 4 i 5 listopada b. r. jednak tak, że przyjazd uczestników zgromadzenia przewidywanym już jest w dniu 3 listopada, w którym to dniu odbędzie się pierwsze wspólne zebranie w tutejszej sali ratuszowej, a następnie wieczornica w sali „Sokoła“. Dalszy grogram zgromadzenia, odpowiadający jego celowi, zawiera także jako osobny punkt: zwiedzenie miejskiego zakładu oświetlenia gazowego.

Nowe oświetlenie gazowe zawdzięczamy staraniom zwierzchności miasta, oraz niezmordowanym trudom dra Rodryga Alsa i dzielnie wtórującego mu inżyniera Adolfa Sumpera. Próba nowego oświetlenia wypadła wcale dobrze, i jest nadzieja, że już od przyszłego miesiąca mniej będziemy rozbijać sobie nosy wśród ciemności. Należy powiedzieć „mniej“, gdyż oświetlenie miasta nie będzie jeszcze zupełnem: mamy dopiero nadzieję, że gdy okaże się rentowność nowego światła, gdy miasto będzie mogło wykazywać zmniejszenie dotychczasowych kosztów oświetlenia, — wtedy dopiero będzie można żądać od miasta takiego pomnożenia latarni gazowych, któreby czyniły zadość i wybredniejszym wymaganiom.

Zbliżające się wybory do Rady gminnej, które prawdopodobnie przed grudniem się odbędą, nie wywołały dotąd żadnej silniejszej agitacyi. Rzecz się tak przedstawia, iż opozycya przeciw dotychczasowej większości Rady gminnej, w samej Radzie nie skonsolidowała się nigdy i żadnego dodatniego czynu wykazać nie może, skutkiem czego nie ma też nadziei silniejszej agitacyi wyborczej. W samem mieście mało kto wyborami się zajmuje i trudno wskazać osoby, posiadające potrzebne doświadczenie przy równoczesnych chęciach do pracy nad sprawami miejskiemi. O ile można sądzić, nawet dla tej połowy Rady, która obecnie (wraz z dotychczasowym burmistrzem) w Radzie pozostaje, trudno jest wyszukać odpowiednich kandydatów.

Ze spraw publicznych muszę jeszcze podnieść, że nowa tutejsza *Gazeta Rzeszowska* zrobiła w ogóle dodatnie wrażenie przez spokój i takt oraz życzliwość, z jaką sprawy miejscowe omawia.

X.

Wojna.

Świat przyzwyczajony jest do tego, że akty gwałtu, popełnione przez mocarstwa, znajdują pozorne usprawiedliwienie w oświadczeniach ministrów, którzy za pomocą „racyi stanu“ starają się wytłomaczyć konieczność zarządzanych przez siebie kroków. Miarę jednak zwykłą w tym kierunku przekroczył znacznie *premier* angielski, margrabia Salisbury, w swojem oświadczeniu, jakie złożył onegdaj w Izbie lordów parlamentu angielskiego. Oświadczenie to, które nie potrzebuje komentarzy, brzmi w ten sposób:

Rząd transwalski uczynił krok, nieusprawiedliwiony żadną prowokacyą ze strony Anglii. Był to czyn waryacki. Takie wyzwanie, rzucone w twarz Anglii uwalnia rząd angielski od tłomaczenia się przed krajem, dla czego poczynił zarządzenia wojenne. Między obu rządami — angielskim i transwalskim — zachodziły kwestye sporne pierwszorzędnej wagi. Doprowadziły one do tego, że rząd angielski widział się zmuszonym dążyć do celu, który jest równoznaczny z zapewnieniem nietylko poddanym W. Brytanii, lecz także wszystkim rasom białym równych praw w Afryce. Rząd angielski starał się w sposób pokojowy załatwić zatarg z Transwalem, teraz jednak znikła wszelka nadzieja utrzymania pokoju skutkiem wielkiej obrazy, jaka go spotkała.

Mowca z zadowoleniem stwierdza, że w Anglii przestają istnieć różnice partyjne, gdy rozchodzi się o żywotne interesy kraju. W dalszym zaś ciągu usprawiedliwia sposób, w jaki wogóle prowadzono rokowania z Transwalem, a to za pomocą przedstawienia szczególnych stosunków, panujących w Afryce południowej. Chęć pozbycia się raz na zawsze słowa „zwierzchnictwo“ i związanych z niem skutków, stanowiła marzenie całego życia prezydenta Krügera. Tajemnicę jego polityki lat ostatnich stanowi fakt, iż użył cierpień (!) *uitlanderów*, jako „śruby“, aby w sprawie zwierzchnictwa Anglii nad Transwalem uzyskać ustępstwa. W. Brytania przecież, stosownie do stanowiska, zajmowanego w Afryce południowej, nie może nic uronić ze swych spraw zwierzchniczych.

Jedynie charakterowi prezydenta Krügera i jego zapatrywaniom przypisać należy to, że obecnie nadeszła chwila, w której rozstrzygnie się, czy południowa Afryka dostanie się pod panowanie Holendrów, czy też, jako niepodzielna własność, przejdzie w posiadanie ludu angielskiego. Anglia nie powróci do stanu rzeczy, stworzonego przez konwencyę z roku 1881, nie zniesie ona sytuacyi, jaką podtrzymywano przez lat ośmnaście. *(Burzliwe oklaski w całej Izbie).*

Ze względu na przyszłość powinno się usunąć wszelką wątpliwość co do pierwszeństwa Anglii w Afryce południowej, a zarazem co do przyznania równych praw tamże wszystkim białym rasom. W jaki sposób to przeprowadzić będzie można, mowca nie wie; obowiązkiem jest jednak rządu sytuacyę w tym razie wyjaśnić i zyskać sobie aż do końca poparcie narodu dla swych celów, któremi są: zaprowadzenie porządnej administracyi w Afryce południowej, oraz przyznanie tamże równych praw wszystkim rasom białym.

Wysłuchawszy tej szowinistyczno-przewrotnej rodomontady Salisbury'ego, szlachetni lordowie uchwalili jednogłośnie, w odpowiedzi na mowę tronową, projekt adresu do tronu, którego treść nie jest nam dotąd znaną.

W Izbie gmin znany z wczorajszych telegramów wniosek Dillona, poparty przez Labouchera, a potępiający politykę rządu, upadł 322 głosami przeciw 54 głosom. Stało się tak, jak przewidywaliśmy: głosowali za nim jedynie Irlandczycy i garstka radykałów.

Z placu boju brak donioślejszych wiadomości. Zasługuje wszakże na uwagę doniesienie londyńskiej *Morning Post* o powołaniu pod broń przez Anglików napół-niepodległego plemienia Basutów. W odpowiedzi na to nie omieszkają oczywiście Boërzy uzbroić innych plemion kafryjskich, zamieszkujących obie republiki, w celu podjęcia walki przeciw Anglikom. W danym tedy razie, — oprócz walki ras białych, przyjść może w południowej Afryce do walki licznych, a bitnych szczepów murzyńskich, co zawdzięczać będą jedynie chełpiącemu się swą wysoką cywilizacyą Albionowi.

Kronika krakowska.

(Rocznica śmierci Szopena. — Obojętność wobec niej Krakowa. — Puszkin. — Patentowani przodownicy narodu. — Co się dzieje na Pędzichowie? — Europejskość Krakowa. — Kliniki. — Rekruci. — Sentencya p. kaprala.)

Nie jestem warchołem, przeciwnie jestem sobie spokojnym i potulnym obywatelem, o ile nim w Austryi być można, nie płacąc podatków, mimo to jednakże na plantach pod gołem niebem wypowiedziałem siarczystą filipikę d. 17 bm., to jest we wtorek, około godziny siódmej wieczorem. Miałem tylko trzech słuchaczy, sądzę więc, że c. k. dyrekcya policyi nie pociągnie mnie do odpowiedzialności za wykroczenie przeciwko przepisom o zgromadzeniach publicznych. Filipikę moją zakończyłem następującem pytaniem: „Czy odśpiewanie trzech pieśni i złożenie dwóch wieńców u stóp pomnika przy świetle kilku pochodni naftowych jest wystarczającym hołdem dla Szopena w pięćdziesiątą rocznicę jego zgonu?“ Moi słuchacze jednogłośnie odpowiedzieli: nie! — poczem według zwyczaju przez plac Szczepański poszli pod „Palmę“. Dziś pytanie moje o tyle muszę sprostować, że prócz naftowych pochodni, przyniesionych ze strażnicy pożarnej, płonął także ogień bengalski, tryskający z blaszanej rury, umieszczonej na wysokim drążku. W imię sprawiedliwości notuję ten szczegół, a zarazem dodaję, że muzyka nie grała ze względu na złożonego ciężką niemocą dra Trzebickiego, który tuż obok mieszka na Podwalu.

Uczyniwszy w ten sposób zadosyć wymogom słuszności, stawiam drugie pytanie: „Dlaczego Kraków tak obojętnie zachował się w pamiętnym dniu pięćdziesiątej rocznicy śmierci owego czarodzieja, który nasze melodye narodowe mocą geniuszu swojego rozniósł po całym świecie?“ W jubileuszowym dniu Puszkina nasi wielcy, nasi zacni, nasi patentowani przewodnicy narodu wychylali toasty, wypowiadali oracye, wysyłali telegramy do „Sankt-Pietierburga“ — w dniu 17 października cały trud uczczenia naj-

FRYDERYK SZOPEN.

(W 50 rocznicę zgonu).

„Pewnego dnia — opowiada Liszt — troje nas było razem w salonie. Szopen grał. Współtowarzyszka nasza, jedna z najinteligentniejszych kobiet paryskich, słuchając go, doznała takiego wrażenia, jak kiedy to się błądzi wśród grobowców, zaścielających cmentarzysko wschodnie, które jednak zdala przedstawiało się raczej, jako ustronie rozkoszne i cieniste. Dumając nad tem, spytała go, skąd też pochodzić może to uczucie, pełne poszanowania religijnego, które budzi się bezwiednie w duszy na widok pomników, nie mających nic wspólnego z pamięcią serca, i czemu jego utwory tensam niejako wpływ niepojęty wywierają?

Szopen, zwyciężony tem zapytaniem brzemiennem łzami, z otwartością rzadką u artysty, zazdrosnego tajemnic, które skrzętnie w skarbcu najtajniejszym swego serca chowa, wyznał, iż kluczem do zrozumienia obu tych wpływów mogłoby być jedynie słowo: „żal“ — w żadnym innym języku nieznane, jak w żadnym innym kraju nieznane jest uczucie, które ono określa. I wymówiwszy to słowo, powtarzał je sobie następnie po kilka razy z rzędu, jak gdyby właśnie ucho jego było dziwnie tego dźwięku chciwe. Mawiał też nieraz, że jakkolwiek bywa wesoły, a zdarzało mu się to nawet dość często, to jednak od uczucia żalu, z którem już na świat przyszedł, nigdy nie jest wolny.

Słowo „żal“, to klucz zagadki psychologicznej, ale jeszcze nie charakterystyka twórczości Szopena, który, zamknięty w ciasnem kółku sztuki specyalnej, fortepianowej, wypowiedział się głębiej, szerzej i wielostronniej, niż niejeden geniusz, władający wszystkiemi środkami złożonemi sztuki muzycznej — wypowiedział się za siebie i za swoje otoczenie. Jest to poeta znów najidealniejszy i zarazem najbardziej narodowy. Nie śpiewa on z włoska, nie zamyśla się z niemiecka, nie nuci z francuska. Ktokolwiek go słyszy, nawet cudzoziemiec, uderzony jest odrazu cechą podwójną jego twórczości: forma odrębna w wypowiadaniu uczuć i duszy, to indywidualizm wśród muzyków, to Szopen sam; nastrój różnorodnych kompozycyj, zarówno figlarnych, jak rzewnych, zarówno lirycznych, jak dramatycznych, to charakter kraju, który go wydał, to polskość, ujęta w dźwięki, rytmy, węzły harmoniczne.

Kochał się on trzykrotnie, lecz miłość nie zostawiła śladu pragnień, wylewów czy wybuchów namiętności zmysłowej na jego dziełach. I jak błędem jest dosłuchiwanie się odgłosu kropli deszczu padającego na Majorce w rytmice monnotonnej „preludym *H mol*“, skomponowanego zresztą znacznie wcześniej, jak śmiesznością jest chrzczenie jego utworów tytułami, objaśniającemi z francuska ich nastrój, tak niedorzecznością jest przypisywanie liryzmu pewnych części jego utworów wpływowi chwilowemu to panny Konstancyi Gładkowskiej, to panny Maryi Wodzińskiej, to znów pani George Sand.

Dla takich natur artystycznych, dla takich poetów wewnętrznie żyjących, jak Szopen, chwila jest tylko bodźcem mechanicznym, rodzajem guzika przy dzwonku elektrycznym, który odmyka przewód energii. Jeżeli gdzie, to w Służewie, należałoby szukać śladu twórczości Szopena, w tym lesie, który gdzieś w dali smugą ciemną obrzeża widnokrąg, w tym stawie, w którym słońce kąpie się na dnie, a liście drzew okalających stroją się na powierzchni w brylanty iskier migotliwych, w tym parku, którego olchy i graby odwieczne powtarzają sobie o zmierzchu lub w noc księżycową podania ludowe i zdarzenia romantyczne, w tym wietrze żadną przeszkodą niepowściągnionym, który od północy ścina mrozem, od wschodu razi deszczem, od południa wieje wiosną, od zachodu miecie kwiaty, w tej woni czarującej, która wydobywa się z ziemi świeżo zasianej, w tych dźwiękach i rytmach pieśni ludowych, które nutą naprzemian wesołą i smutną, skoczną i rzewną, figlarną i tęskną płyną echem po rosie porannej i wieczornej, w tem potupywaniu tancerzy w karczmie, w tem zawodzeniu żeńców na niwie, a kosiarzy na łące, w tych odgłosach kajania się żałosnego w kościele wiejskim, w tym nastroju wytworności, przejmującej stale atmosferę dworu wielkopańskiego, do którego Szopen tak często w wieku pacholęcym zaglądał i do którego serce jego dopóty rwało się miłością cichą i stałą, dopóki nadzieja zawiedziona, nie rzuciła go w ogień piekielny zmysłowości pani Sand.

Do Służewa Szopen — jak podaje Karasowski — jeździł co lato i tam posłyszawszy piosnkę sielską, albo skrzypki rozlegające się z chaty włościańskiej, czy karczmy, stawał pod ścianą, przysłuchiwał się uważnie, tonął duszą w melodyi ludowej, napawał się jej rytmem. Niepodobna było go odciągnąć stamtąd i póty w zadumie głębokiej stał i słuchał, aż pieśń lub skrzypki zamilkły zupełnie. „I kto jest — pytał siebie i innych — twórcą tych melodyj pięknych?“ Odpowiedź łatwa: dusza nieśmiertelna narodu, która nie ma początku ni końca, a która wciela się coraz inaczej w jednostki, zdolne odczuć i wyrazić różnorodne i różnorakie jej formy.

Wieki ją wytworzyły w charakterze i w rysach zasadniczych, a jednostki uszlachetniły w wyrazie i w kształtach zewnętrznych.

Szopen właśnie przyszedł z tą duszą nieśmiertelną na świat. Przez matkę, Justynę z Krzyżanowskich, odziedziczył wszystkie cechy polskości. Otoczenie i wypadki dopełniły reszty.

Urodzony na Mazowszu (Żelazowa Wola, dnia 22 lutego 1810 r.), gdzie cały krajobraz usposabia do marzycielstwa i tęsknoty nieuchwytnej, a życie towarzyskie do dziarskości i buty swawolnej, przepojony poezyą rodzimą ludu, z którą się stykał bezpośrednio na wsi, olśniony okazałością form szlacheckich, które widział dokoła siebie, wychowany na dworach wielkopańskich, gdzie wszystko tchnęło smakiem wytwornym, wypieszczony przez przyjaciół i wielbicieli płci obojej, którzy się prześcigali w rzucaniu mu kwiatów pod stopy, w zaraniu już życia przygotowanym był do ujęcia wrażeń i uczuć w powłokę szlachetną, misterną i wyszukaną, i tak też wyraził smutek i żal w nokturnach i balladach, marzycielstwo i czar rytmu w mazurkach i walcach, bohaterskość i dumę w polonezach.

Lecz na dnie duszy każdego poety szczerego mieści się łza melancholii, w której obrazy życia i świata zewnętrznego załamują się pod kątem szczególnym i zabarwiają się w sposób właściwy. Tak samo rzecz się ma z twórczością Szopena. Jest ona na wskróś polska, ale nie jest, jak twierdzą niektórzy, nawskróś ludowa. Dusza nieśmiertelna tego ludu, skąpana w indywidualizmie uczucia swoistego i formy skończonej Szopena, z ziarna, kiełkującego na roli ledwie uprawnej, stała się kwiatem czarownym w ogrodzie sztuki, i jako taka dopiero przyjęła się na niwie kultury europejskiej. Indywidualizm Szopena — to, jak się doskonale wyraził jeden z jego przyjaciół: „umysł wesoły, a serce smutne“. I kto wie, czy ze wszystkich tłómaczów muzyki szopenowskiej na mowę wiązaną w słowach najbliższym prawdy nastroju nie jest Włodzimierz Wolski w swojej „Tęsknocie“ (Mazurek Op. 6 Nr 4).

Chcąc określić dokładniej indywidualność Szopena, trzebaby charakteryzować każde większe jego dzieło poszczególnie. Z uczuć ludzkich tylko miłości zmysłowej tam niema. Natomiast jest wszystko, co dusza człowieka urodzonego, wychowanego i tworzącego w warunkach podobnych, pomieścić może.

Co do formy zewnętrznej, co do samej techniki sztuki, to jest on w swoim zakresie mistrzem nieporównanym. Zaprawiony wcześnie do szlachetności stylu przez Żywnego i Elsnera, wzoruje się w budowie wewnętrznej kompozycyi na Bachu i Cherubinim. Stąd może prześliczne łączenie dwóch melodyj, dwóch a niekiedy i trzech głosów naraz, choć bez uciekania się do sztuki kontrapunktu ścisłego. Co zaś do przyborów myśli, co do ozdób i techniki czysto fortepianowej, to jest on kontynuatorem Fielda i Hummla, których jednak prześcignął tak dalece pod względem pomysłowości, wytworności i szachetności w efektach, iż i dziś jeszcze, mimo współzawodnictwa Liszta, w tym kierunku stoi niewzruszenie na piedestale sztuki wirtuozowskiej, wyjątkowej, odrębnej.

Jak grał sam, trudno dziś o tem rozprawiać. Wówczas (Paryż, 1830) mówiono, iż w sali koncertowej „Thalberg jest królem, Liszt prorokiem, Szopen poetą, Herz adwokatem, Kalkbrenner trubadurem, pani Pleyel sybillą, a Döhler fortepianistą“. — To pewna jednak, że grał delikatnie, a plastycznie. „Jego *piano* — pisze Moscheles — jest tak subtelne, że nawet bez silniejszego *forte*, jako kontrast odpowiedni, czyni wrażenie. Porywa cię, niby śpiewak, nie troszczący się o akompaniament, a posłuszny własnemu jedynie uczuciu“ Był to istotnie „Aryel fortepianistów“, który jednak przygotowując się do koncertu, wprawiał się nie na swych kompozycyach, lecz na Bachu.

Żył życiem wewnętrznem, tak zamknięty w sobie, iż wszelkie występy, wszelkie popisy budziły w nim niesmak. Zraniony do żywego w swem uczuciu najgłębszem, po wiadomości (r. 1837), iż przyszła dziedziczka Służewa, panna Marya Wodzińska, nie zostanie jego żoną, wyjechał na kilka miesięcy do Londynu, lecz nie dał się słyszeć publicznie ani razu.

Opętany namiętnością pani Sand (1837—1842), do której pierwotnie czuł odrazę, żył nerwami,

większego naszego muzyka złożono na barki młodzieży. Co tam Szopen! Wprawdzie prasa czeska, a nawet niemiecka, poświęciła pamięci jego pełne entuzyazmu artykuły, ale Praga, Wiedeń i Berlin swoją drogą, a Kraków swoją. My tutaj posiadamy tyle znakomitości lokalnych, że moglibyśmy przez cały rok codziennie rano, w południe i wieczór urządzać jubileusze, pocóż więc zaprzątać sobie głowę panem Szopenem, który w dodatku był obcokrajowcem!

Wracałem do domu, rozmyślając nad różnemi niepotrzebnemi rzeczami, a tymczasem karząca ręka sprawiedliwości gotowała mi srogą niespodziankę. Idąc Pędzichowem, w połowie tej ulicy potknąłem się na leżącej w poprzek chodnika rurze wodociągowej, runąłem w błoto i nabiłem sobie potężnego guza, uderzywszy głową o belkę, która dziwnem zrządzeniem losu, czy niedbalstwa ludzkiego, leżała również w poprzek drogi. Dzisiaj z głębi wstrząśniętych wnętrzności moich wołam do ciebie świetny magistracie: racz oko twe czujne i daleko, gdy nie potrzeba, widzące, zwrócić na Pędzichów. Zjeździłem rozmaite kraje i widziałem rozmaite miasta, byłem w Brzesku i Wiśniczu, w Dobczycach i Gdowie, ba, nawet w Kopeczyńcach i Lutowiskach, ale taką ulicę, jaką jest obecnie Pędzichów, oglądam dopiero w Krakowie ku końcowi, bo w przedostatnim roku XIX. stulecia. Z jednej strony budują nową kamienicę, z drugiej naprawiają starą, z jednej strony leżą w nieładzie rury wodociągowe i belki, z drugiej ciągnie się rów głęboki, w którym owe rury mają spocząć kiedyś, a środkiem biegnie wysoki wał z wykopanej ziemi, która usuwając się, zasypuje wąski pas wolnego miejsca. Jak w podobnych warunkach odbywać się ma ruch pieszy i kołowy, to chyba wie Bóg jeden, a może i świetny magistrat. Myśliwy z gór stryjskich sądziłby, że władza gminna urządziła tu wilcze doły, paści na lisy i samotrzaski na niedźwiedzie, uciśnieni jednakże mieszkańcy Pędzichowa i okolicy zapatrują się mniej optymistycznie na tę sprawę. Jeżeli Kraków chce posiąść sławę „europejskości“, to nie wystarczy na to fakt, że jest siedzibą dyrekcyi policyi, urzędu podatkowego i klubu konserwatywnego, ale należy także baczyć, ażeby ulice służyły do wygodnej komunikacyi, a nie do nabijania sobie guzów na utrapionych już dostatecznie głowach.

Znowu jednakże w imię sprawiedliwości muszę przyznać, że to, co się dzieje na Pędzichowie, jest poprostu nieznaczną drobnostką wobec tego, co się dzieje w klinikach a raczej z klinikami wydziału lekarskiego, które zamknięte stoją dla profesorów, dla uczniów i dla szukających porady lekarskiej chorych. Cztery kliniki: chorób wewnętrznych, chirurgiczna, okulistyczna i położnicza nie spełniają swego zadania dla braku funduszów, czy z innego jakiegoś „kancelaryjnego“ powodu, zato jednakże rekruci *narukowali* punktualnie w przepisanym terminie. Z okna mojego pokoju widzę ich codziennie rano, jak mimo zimna uczą się w pocie czoła poraz drugi w życiu chodzić, a czasem, gdy otworzę okno, słyszę także rozmaite sentencye *abrychterów*, stentorowym wypowiadane głosem.

— Słuchaj Kucfał — mówi jakiś kapral — kiedy jest *hab't Acht!* to nie wolno się ruszyć, choćby cię wołał ojciec, choćby cię wołała matka, choćby cię wołał nawet sam... karczmarz! Rozumiesz?

— A ino — odpowiada rekrut.

A *Nowa Reforma* rzuca na rząd gromy z powodu zaniedbania klinik!.. *Grabiec.*

KRONIKA.

Kraków, 19 października

Z przed lat pięćdziesięciu. Prezydent republiki francuskiej Ludwik Napoleon podjął myśl dozwolenia powrotu do Francyi wygnanym rodom królewskim. Projekt ten napotyka na przeszkody w Zgromadzeniu Narodowem i prawdopodobnie odrzucony zostanie.

Z Widdynia, gdzie ciągle obozują wychodźcy węgierscy i polscy, donoszą, że powstała tam silna propaganda za przejściem wszystkich wychodźców na mahometanizm. Z wodzów rewolucyi opierają się temu Kossuth, Dębiński, Zamoyski i Wysocki, natomiast Bem okazuje skłonność do tego kroku. W takim razie Turcy zamierzają mu nadać godność baszy.

Dobra Koenigswart w Czechach, własność rodziny kanclerza ks. Metternicha, zostały obłożone sekwestrem za zaległe podatki.

Car Mikołaj z powodu stłumienia „buntu“ węgierskiego rozdał między korpus oficerski, biorący udział w kampanii węgierskiej, masę odznaczeń, orderów itp. dowodów swego uznania. Toż samo cesarz austryacki w obwieszczeniu urzędowem, ogłoszonem w dziennikach (z polskich w krakowskim *Czasie)*, przyznał medale złote lub srebrne, oraz inne odznaki tym naczelnikom wsi galicyjskich w okolicach podkarpackich, którzy przyczynili się ułatwieniem przejścia wojskom rosyjskim na Węgry do stłumienia powstania.

Regulacya płac urzędników kolejowych. Z Wiednia donoszą, że prace około przygotowania regulacyi płac urzędników kolei państwowych, które z powodu zmiany gabinetu doznały zwłoki, postąpiły obecnie tak daleko, że w najbliższym czasie spodziewać się można załatwienia tej sprawy. — W każdym razie przed upływem bieżącego roku regulacya płac ma być dokonaną.

Z Towarzystwa ludoznawczego. Dnia 22 b. m. (w niedzielę) o godz. $3^1/_2$ popołudniu w gmachu wyższej szkoły przemysłowej (I piętro, sala 17) odbędzie krakowski oddział Towarzystwa ludoznawczego posiedzenie naukowe, na którem p. Jan Magiera odczyta rzecz swą „O kowalach sułkowickich“. Goście mają wstęp wolny.

Tow. właścicieli realności poczyniło w ustroju swoim ważne a nader korzystne dla członków swoich zmiany. Wskutek umowy, zawartej z p. Władysławem Grabowskim, przeniosło swoją siedzibę do lokalu biura ogłoszeń, przy ulicy Gołębiej l. 14, parter, gdzie będzie się można wpisywać na członka Towarzystwa codziennie rano i po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Każdy z dawnych członków, jakoteż każdy nowo przystępujący ma prawo za okazaniem legitymacyi na członka Towarzystwa właścicieli realności żądać bezpłatnego ogłoszenia mieszkań, a biuro p. Grabowskiego ogłaszać będzie opróżnione lokale członków Towarzystwa bezpłatnie w dziennikach, na tablicach w rynku się znajdujących i na bramach domów. W obecnym lokalu Towarzystwa udzielane będą również w godzinach, wkrótce oznaczyć się mających, bezpłatne porady dla członków w sprawach administracyjnych i podatkowych, jak niemniej w sprawach wodociągowych. Informacyj w sprawie wodociągowej udzielać będzie na żądanie interesowanych członków Towarzystwa, uproszony przez Wydział fachowo uzdolniony p. inżynier Bogucki. Leży oczywiście w interesie wszystkich właścicieli realności w Krakowie, aby do Towarzystwa przystąpili.

Połączone sekcye prawnicza i szkolna krakowskiej Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, na posiedzeniu w dniu 17 b. m. obradowały nad orzeczeniem magistratu, jako władzy politycznej I instancyi, którym zobowiązano parafian kościoła św. Szczepana do ponoszenia kosztów wynajęcia mieszkania dla duchowieństwa parafialnego; budynek bowiem, który to duchowieństwo zamieszkiwało, jeszcze w r. 1897 za grożący zawaleniem uznano i opróżniono. Przeciw temu orzeczeniu magistratu uchwalono wnieść rekurs do namiestnictwa, a dotyczący wniosek będzie przedstawiony na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej chrześcijańskim członkom tejże Rady, jako takim, którzy po myśli ustawy reprezentują gminę parafialną.

Sekcya ekonomiczna krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Jana Rottera. Uchwalono budżet, a następnie postanowiono założyć kiosk w pobliżu teatru miejskiego, celem sprzedaży tytoniu i gazet. Celem regulacyi ulicy Starowiślnej, zgodziła się sekcya na odpowiednie zamiany gruntów.

P. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, wczoraj przybył do Krakowa, celem traktowania z komendą wojskową w sprawie Wawelu. Pertraktacye te nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu wskutek nieobecności komendanta korpusu generała Alboriego. P. Wereszczyński przybędzie ponownie w tej sprawie do naszego miasta.

Z krakowskiej „Gwiazdy“. Dnia 22 b. m. odbędzie się w nowo poświęconym domu „Gwiazdy“ przy ulicy Granicznej l. 6, wieczorek wokalno-muzykalny dla uczczenia pamięci bohatera z pod Racławic. Wieczorek ten posiada nader urozmaicony program. Początek o godz. 6 wieczorem.

Pogotowie ratunkowe zaprowadzone na głównych stacyach kolei północnej z inicyatywy dyrektora p. Jeitelesa, celem dostarczenia pomocy w razie wypadków i katastrof kolejowych odbyło onegdaj do roczne ćwiczenie próbne. W obecności delegata dyrekcyi kolei północnej, sekretarza p. Bluma, wyruszył z Krakowa osobny pociąg wraz z grupami personalu ratunkowego na miejsce domniemanej katastrofy, gdzie członkowie pogotowia pod kierunkiem lekarza kolejowego Dra Eichhorna udzielali doraźnej pomocy w różnorodnych obrażeniach wydarzać się mogących w razie wypadku kolejowego.

Próbie dokonanej w wzorowym porządku i z spokojem świadczącym o znajomości rzeczy i o wprawie poszczególnych członków grup ratunkowych towarzyszyli jako widzowie, z zajęciem śledząc bieg ćwiczeń: referent w ministeryum kolejowem nad radca sanitarny Dr. Gauster, umyślnie w tym celu przybyły z Wiednia, starszy inspektor krak. dyrekcyi kolei państwowej p. Abdermann, inspektor kolei państwowej p. Jarocki, nadinżynier p. Raff i konsulenci sanitarni kolei państwowej ze Lwowa-Stanisławowa i Krakowa, wydelegowani przez odnośne dyrekcye kolei państwowej.

Założenie aparatu ratunkowego, gotowego w każdej chwili do usług wobec wzrastającego ciągle ruchu kolejowego i wydarzających się coraz częściej wypadków kolejowych jest nieodzowną potrzebą, które wszystkie linie kolejowe wypełnić winny, to też przykład, dany przez kolej północną, a podniesiony przez nas w roku ubiegłym przy sposobności ćwiczeń przeszłorocznych, zasługuje ze wszech miar na uznanie powszechne.

Zapiski osobiste. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przejechał dziś błyskawicznym pociągiem przez Kraków do Lwowa.

Z sądu. Przed zwykłym trybunałem krakowskiego sądu krajowego karnego, któremu przewodniczył radca Schneider, toczyły się dzisiaj 2 rozprawy o oszustwo. W pierwszej rozprawie tajnej, jako oskarżony stanął Kazimierz Pietrucha, czeladnik blacharski, z Krakowa. Oskarżenie wnosił prokurator dr Chwalibogowski, bronił adwokat dr Wędrychowski. Wedle aktu oskarżenia, Pietrucha, obiecując się żenić z Maryą Październą, wyłudził od niej bądź gotówką, bądź różnego rodzaju przedmiotami, jak garderoba i pościel, kwotę 41 złr. Oskarżony przedstawiał się, jako wdowiec, podczas gdy był żonatym. Romans trwał dość długo, a przerwał go przyjazd żony Pietruchy. Jeszcze w dniu, w którym żona była obecną w jego domu, oskarżony zaprzeczał przed swoją bogdanką, jakoby był żonaty, a żonę nazwał znajomą dziewczyną. Mimo tego Październa dowiedziała się, że Pietrucha jest żonatym, i zażądała zwrotu strat.

Oskarżony twierdzi, że nie krył przed Październą faktu, iż jest żonatym, a jeżeli początkowo mówił inaczej, to tylko żartował. Październa tak pieniądze, jak wszystkie przedmioty wręczyła mu, jako prezent i żadnych z tego tytułu obiecała nie stawiać roszczeń.

Trybunał po wysłuchaniu wywodów oskarżenia i obrony, skazał Pietruchę na 3 miesiące więzienia z 1 postem co tydzień, na ponoszenie kosztów postępowania karnego, oraz na zwrot 29 złr. Skazany zgłosił zażalenie nieważności — prokurator zaś odwołanie od za niskiego wymiaru kary.

W drugiej rozprawie oskarżonymi byli Alojzy Wójcik i Szczepan Ostachowski o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywej przysięgi. — Obronę prowadzi obrońca p. Ślebodziński. W sądzie powiatowym w Krzeszowicach odbyła się dnia 9 grudnia 1898 r. rozprawa karna przeciw przeciw Maciejowi Puchali i Szczepanowi Ostachowskiemu. Alojzy Wójcik, słuchany na tej rozprawie, zeznał, że ani Puchala, ani Ostachowski nie popełnili zarzuconych im czynów, podczas gdy w śledztwie złożył wprost odmienne zeznania. Również przed znajomym oskarżony Wójcik opowiadał o fakcie zupełnie inaczej aniżeli na rozprawie. Ostachowski w podobny sposób dopuścił się zbrodni oszustwa, ponieważ słuchany, jako świadek, w sprawie pozostającej w związku z własnem oskarżeniem, zeznawał na własną korzyść.

Obaj oskarżeni nie poczuwają się do winy. Po przesłuchaniu świadków oraz wywodach oskarżenia i obrony trybunał uznał winnym Alojzego Wójcika i skazał go na 14 dni więzienia. Szczepana Ostachowskiego uwolniono od oskarżenia, wychodząc z tej zasady, że, składając fałszywe zeznania, Ostachowski był w błędzie, sądząc, iż występuje w charakterze oskarżonego, a nie świadka.

102-letni kawaler. Do dyrekcyi policyi zgłosił się dzisiaj Jakób Teresiewicz, mężczyzna, liczący 102 lata, z prośbą o wyrobienie mu biletu wolnej jazdy do Lwowa. Teresiewicz powrócił przed paru dniami z Jerozolimy, gdzie nie mógł znaleźć odpowiedniego zajęcia. Poprzednio przebywał w Turcyi i pracował tam w fabryce cukru. Do Lwowa udaje się, celem wyrobienia sobie paszportu na wyjazd do Rosyi, gdzie pragnie znaleźć pracę. Teresiewicz służył w węgierskich honwedach i odbył kampanię w r. 1848, wobec czego ma plan udania się o pomoc do przytułku w Budapeszcie, w razie, gdyby w Rosyi nie znalazł pracy. Starzec jest kawalerem, wygląda zdrowo i krzepko, ojciec jego był leśniczym w dobrach hr. Dzieduszyckiego, Poturzycach w powiecie żółkiewskim. Teresiewiczowi, wedle jego opowiadania, skradziono w przejeździe przez Rumunię 600 marek, które stanowiły całą jego oszczędność; mimo tego jednak nie traci fantazyi i wierzy, że zdoła zapracować jeszcze na swoje utrzymanie.

Hacuś desperatem. Dziś rano odsyłano transport więźniów z tutejszego więzienia do więzienia lwowskiego. Pomiędzy transportowanymi więźniami znajdował się także Hacuś, morderca Szostka. Hacuś znalazł się przypadkowo w posiadaniu noża i chciał się nim pozbawić życia. Nóż odebrano mordercy desperatowi, lecz, zanim to nastąpiło, zadał on sobie parę ran. Lekarz sądowy opatrzył natychmiast rany Hacusia, poczem odstawiono go na kolej. Hacuś parokrotnie usiłował umknąć z więzienia krakowskiego.

Z kroniki policyjnej. Wskutek telegraficznego wezwania żandarmeryi ze Stryja, policya krakowska przytrzymała wczoraj Jana Wagnera, który, będąc zatrudnionym w kopalni nafty Towarzystwa austro belgijskiego, dopuścić się miał oszustwa.

Emigranta, udającego się do Ameryki, Piotra Cielca z Bączałki (pow. Pilzno), przytrzymała wczoraj policya, ponieważ nie posiadał żadnych funduszów na tak daleką podróż. Cielec chciał się dostać tylko do Bremy i stamtąd dopiero, jak twierdzi, telegrafować do domu po pieniądze.

Odczyt p. Kisielewskiego. Program odczytu p. Kisielewskiego, który odbędzie się 20 b. m. w sali Rady miejskiej, jest następujący: Z części pierwszej utworu scenicznego odczytane będą: P. Tańska, Ryszard Żurawski i dr. Leliwa; z części II: 1) Uroczysko leśne a) Tadeusz Tański i Ela, b) melodya fal, 2) Wila Tańska, scena miłosna; z części III: Praefabula „Sonaty“, Pani Tańska i Wila, Impresya z introdukcyi do Walküryi Wagnera, łączącej IV część z V częścią.

Napad żydów na neofitkę. W bukowińskiej wiosce Mitków, w pow. kocmanieckim, od dłuższego czasu, 21-letnia Marjem Hendler, córka propinatora, pałała gorącą miłością ku 25 letniemu, przystojnemu parobkowi Sewerynowi Dorijczukowi. Niebawem też i Dorijczuk pokochał piękną Hendlerównę, to też jedynym dążeniem zakochanych było, czemprędzej założyć własne ognisko. Gdy atoli rodzice Hendlerównej na związek małżeński jej z parobkiem zgodzić się nie chcieli, postanowili zakochani wieś rodzinną opuścić i uciec do szwagra Dorijczuka, Jerzego Georgiutzy, zamieszkałego w Dobroniowcach, w pow. sadagórskim. Tu miała się Hendlerówna przygotowywać do chrztu, a następnie poślubić ukochanego. Będąc w domu szwagra swego narzeczonego, Marjem przebrała chłopski strój, uczyła się pilnie religii prawosławnej i wkrótce miała już przyjąć chrzest św. Tymczasem ojciec Hendlerównej czynił najstaranniejsze poszukiwania za swoją córką. Ubiegłego poniedziałku miała Marjem przejść na wiarę prawosławną; chcąc jednak uroczyście dokonać ceremonii, udała się z krewnymi narzeczonego swego do Sadagóry, gdzie w cerkwi prawosławnej nastąpić miał chrzest św. Kiedy się już orszak chrzestny zbliżał ku cerkwi, poznano naraz w przebranej wieśniaczce poszukiwaną od dłuższego czasu Hendlerównę. Natychmiast zleciało się kilkuset żydów, którzy wśród hałasu piekielnego rzucili się na chłopów i neofitkę. Motłoch żydowski w wściekłości swej tak dalece się posunął, że się rzucił nawet na żandarmów, którzy w pięciu pospieszyli na obronę zagrożonym chłopom. Kiedy dopiero żandarmi z broni użytek zrobili, zdołano z rąk motłochu żydowskiego uwolnić dość silnie poturbowanych chłopów i Hendlerównę, których w urzędzie gminnym schroniono. Żandarmerya aresztowała 16 żydów, których oddano sądowi karnemu.

Czytelnia polska w Biały urządza w poniedziałek dnia 23 października b. r. przedstawienie ze współudziałem artystów teatru miejskiego w Krakowie: p. M. Przybyłkównej i p. M. Tarasiewicza. Odegraną zostanie scena więzienna aktu IV z tragedyi Juliusza Słowackiego p. t. „Mazepa“, poczem nastąpi deklamacya p. Przybyłkównej. Trzecim punktem programu jest „Guzik“, komedya w 1 akcie Maryana Gawalewicza, ostatnim zaś deklamacya „Orła“ Czerwińskiego przez p. Tarasiewicza.

Brzesko, 18 października. (Koresp. *N. Reformy).* Zamiast uczty pożegnalnej na cześć p. Magiery, oficyała sądowego w Brzesku, przeniesionego do sądu krajowego wyższego w Krakowie, złożyła tut. inteligencya kwotę łączną 43 złr. 35 ct., którą na życzenie p. Magiery rozdzielono i przesłano z niej na gimnazyum polskie w Cieszynie 37 złr. 40 ct, na budowę bursy i cerkwi w Nowym Sączu 2 złr. 95 ct., dla ubogiej dziatwy szkolnej w Brzesku 3 złr.

W Jarosławiu odbędzie się dnia 21 b. m. walne zebranie właścicieli realności, którzy zawiązać się pragną w osobny związek.

Brody, 17 października. (Koresp. *N. Reformy).* Mieliśmy tu 15 b. m. nad ranem pożar, którego pastwą płomieni padły: para koni, bryczka, wóz i stajnia, będące własnością dorożkarza. Płomień wybuchł wskutek nieostrożności chłopaka, który z cygarem w ustach dawał koniom jeść i nie zauważył, że resztka cygara, wypadając z ust, spadła na słomę.

U nas zebranie kontrolne wypadło spokojnie, nikogo nie aresztowano, mimo to obiega przez cały dzień pogłoska, że jednego chłopa, Rusina, za odezwanie się po rusku „jestem“ aresztowano. Przekonałem się jednak, że to nieprawda.

Bawił tu zastępca dyrektora policyi ze Lwowa p. Schechtel, dla zlustrowania tutejszej ekspozytury policyi.

Jubileusz 40-letniej służby w galicyjskiej Kasie oszczędności (Lwów) obchodził wczoraj kasyer p. Antoni Pełczyński. Jubilata spotkała owacya ze strony kolegów.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyli pp. Tadeusz Fotowicz ze Lwowa, Alfred Heller z Mościsk, Konstanty Kumor, oficyał podatkowy z Brzozowa, Józef Nowotarski, oficyał podatkowy z Podgórza, Józef Popiłko, adjunkt podatkowy z Żółkwi.

Zniesienie konfiskaty. Sąd krajowy we Lwowie zniósł konfiskatę ulotnego pisma p. t.: „Na szubienicach“. Pisemko to wydano w rocznicę stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Jeszcze jedna rozprawa karna na tle nadużyć w galicyjskiej Kasie oszczędności odbyć się ma we Lwowie. *Gazeta Narodowa* donosi bowiem, że „prokuratorya państwa wygotowała mianowicie jeszcze jeden akt oskarżenia przeciw urzędnikom tejże Kasy pp. Gąsiorowskiemu, Ziołeckiemu i Żebrowskiemu, którzy fałszywie rachunki do ksiąg kasy wciągali i komisyom rewizyjnym zbadanie tych rachunków utrudniali.“

Przed sądem lwowskim stawał 17 letni Stanisław Noworyta, który udał się do Kasy oszczędności i zażądał wydania sobie z książeczki wkładkowej 10 złr. Gdy mu dano asygnatę do kasy na tę kwotę, sfałszował ją tak, iż z 1 zrobił 9, a na końcu dopisał 0. Kasyer spostrzegł się ale Noworyta już przedtem skoro tylko oddał asygnatę kasyerowi, zdjęty strachem, zginął w tłumie, zapełniającym podówczas sale Kasy. Sąd z uwagi na to, że chłopak nie dokonał jeszcze oszustwa i przed samem popełnieniem zbrodni cofnął się przed nią, uwolnił go od winy.

„Jestem“. We Lwowie przy zebraniu kontrolnem aresztowano wczoraj znowu dwóch biedaków, którzy, zapomniawszy się, krzyknęli: *jestem* zamiast *hier*.

Wystawa ogrodnicza w Tarnowie. Staraniem nowo zawiązanego Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w Tarnowie w dniach 21, 22 i 23 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego w ogrodzie miejskim wystawa ogrodnicza.

P. Zygmunt Przybylski napisał nową, 4-aktową komedyę „Dzierżawca z Olesiowa“. Wystawi ją w tym sezonie warszawski teatr Rozmaitości.

Z Poznania „Czytelnia dla kobiet“, „Lutnia“ i „Warta“ wysłały na grób Szopena do Paryża wspaniały wieniec laurowy.

Mordercę ks. Neuburga ujęto ostatecznie w Tarnopolu. Jest nim 24-letni Bereza, który się przezwał Berezowski. Był on 7 miesięcy afiszerem biura plakatowego w Tarnopolu, żonaty, karany za kradzież. Dla braku zarobku zaczął się włóczyć i gdy w Kozłowie żebrał u księdza, a ten mu jałmużny odmówił, przemocą trochę więcej zabrać postanowił. Wedle rysopisu poznał go policyant przy ulicy Ruskiej. Odstawiono go do Brzeżan.

Nowe dzwony dla katedry łacińskiej przybyły onegdaj do Lwowa. Jest ich cztery. Największy waży 3700 klg., drugi 1000 klg. Uroczysta ceremonia poświęcenia nowo odlanych dzwonów nastąpi w dniach najbliższych.

Uroczystość Szopenowska obchodzoną będzie we Lwowie dnia 27 b. m. Wieczór odbędzie się w sali „Domu Narodniego“.

Wybory do Rady powiatowej w Bohorodczanach i w Jaśle odbędą się w dniach 12, 13 i 14 grudnia.

Namiestnictwo zasystowało wybór jednego członka Rady powiatowej w Myślenicach z grupy gmin wiejskich.

Własną córkę zamordowała! W Piwniczny popełniono morderstwo na siedmioletniej dziewczynce Jawrockiej i zwłoki zamordowanej wrzucono do Popradu. Podejrzanych o zbrodnię Konstantego Stypułę, Maryę Maślankę, siostrę jej Józefę Jawrocką i Józefa Broniszewskiego, uwięziono i odstawiono do N. Sącza.

Sprawa na tle emigracyi chłopskiej przedstawia się jak następuje: Mąż uwięzionej Józefy Jawrockiej wyemigrował przed kilku laty do Ameryki, co Jawrockiej dało sposobność do prowadzenia niemoralnego życia i przyjmowania obcych mężczyzn, między którymi także i uwięzionego Józefa Broniszewskiego, który utrzymywał z nią bliskie stosunki. Siedmioletnia córeczka stała jednak matce na przeszkodzie, gdyż zdradzała tajemnice matki, a nawet donosiła o tem ojcu w Ameryce listami, które już sama potrafiła napisać, będąc nadzwyczaj przebiegłą. Matka więc starała się zgładzić córeczkę z świata i usunąć zawadę, oraz wyrzuty ze strony męża, który z Ameryki odsyłał jej listy córeczki. Wtedy wspólnie z uwięzionymi zamordowała córeczkę i wrzuciła do Popradu.

Upadłości. Związek wierzycieli ogłasza upadłość Leona Morxa, właściciela składu mebli w Tarnopolu.

Rok upłynął w dniu wczorajszym od śmierci Franciszka Barisch a, służącego w wiedeńskim szpitalu powszechnym, zmarłego na dżumę. Za parę dni przypada również rocznica śmierci z powodu dżumy lekarza dra Müllera. W niedzielę dnia 22 b. m. odsłonięty zostanie w wiedeńskim szpitalu pomnik dra Müllera.

Z Leoben donoszą nam: Egzamin państwowy w wydziale górniczym akademii tamtejszej zdali: Dr. praw Franciszek Rybarzewski (z odznaczeniem) i Juliusz Krajewski; na wydziale hutniczym Kazimierz Anlejtner z Królestwa.

Dr Holub o Transwaalu. Znany podróżnik afrykański, dr Emil Holub, wygłosił w klubie postępowym w Wiedniu odczyt o Transwaalu.

Babska gwardya. Kobiety transwaalskie wyprzedziły znacznie emancypantki europejskie, bo oto najnowsze wiadomości głoszą, że 200 kobiét w Pretoryi zawiązało gwardyę przyboczną dla ochrony osoby prezydenta Krügera. Żart na stronę, lecz fakt ten charakteryzuje dosadnie patryotyczne usposobienie wszystkich mieszkańców Transwaalu. „Na wypadek wtargnięcia nieprzyjaciela — mówi manifest tej gwardyi — chyba tylko po naszych trupach dotrze on do osoby wuja Pawła“. Gwardzistki uzbrojone są w rewolwery Mausera i ćwiczą się gorliwie w strzelaniu.

Nieszczęście na scenie. Z Monachium donoszą: Podczas onegdajszego przedstawienia „Fausta“ w teatrze nadwornym wydarzył się wielce nieszczęśliwy wypadek. Artysta Sturm, przedstawiciel Fausta, w akcie trzecim spadł z „obłoków“ teatralnych i złamał obie nogi.

Syn Deweya, zwycięskiego admirała amerykańskiego, jest podróżującym agentem pewnej firmy, posiadającej skład towarów łokciowych. Członkowie rodziny prezydenta Mac Kinleya piastują prawie wszyscy intratne urzędy, a synowie, bracia, kuzyni tych oficerów, którzy odznaczyli się w ostatniej wojnie amerykańskiej korzystali bez miary z protekcyi zasłużonych swych krewnych. Syn Deweya, który w ten sposób mógł bardzo wiele otrzymać, nie chciał wyciągać ręki po jałmużnę z kasy państwowej i pozostał nadal skromnym agentem badlewym.

Mianowania. Cesarz postanowieniem z dnia 10 października b. r. zamianował sekretarza ministeryalnego w prezydyum Rady ministrów, dra Zdzisława Dzierżykraj-Morawskiego radcą sekcyjnym.

Konkursa. Magistrat miasta Kołomyi rozpisuje konkurs na posadę kierownika zakładu gazowego miejskiego, z płacą roczną w wysokości 1200 złr. i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 300 złr.

Wydział powiatowy w Wieliczce rozpisuje konkurs na posadę konduktora i lustratora dla 60 gmin. *Gazeta Lwowska* nr. 238.

Z kalendarza. We czwartek, 19 października: Piotra z Alkantary wyzn.; w piątek 20 października: Przeniesienie św. Wojciecha i Ireny; w sobotę, 21 października: Ursuli p. m. i Hilaryona m.

Wschód słońca dnia 20 października o godz. 6 m. 13, zachód o godz. 4 m. 37. Długość dnia g. 10 m. 24.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 18 października pochmurno; termometr od $+3{,}6^0$ doszedł do $+7{,}6^0$ C Barometr idzie w górę.

Dnia 19 października o godzinie 7 rano stan barometru był 753 0 mm. termometru $+2{,}2^0$ C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 20 października teatr zamknięty.

W sobotę 21 października: „Drużba“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (nowość).

---

a pracował gorączkowo. Niezmiernie ciekawą i cenną jest charakterystyka tej pracy.

„Twórczość Szopena — pisze pani Sand — była zadziwiająca i nagła. Pomysły muzyczne przychodziły mu do głowy wówczas nawet, gdy ich wcale nie szukał, nie oczekiwał i nie przeczuwał. Przychodziły nagle, niespodzianie i to w kształtach już zaokrąglonych, wykończonych, wspaniałych. Czasami znajdował je, siedząc przy fortepianie, czasem znów na przechadzce. W tym drugim wypadku oczekiwał niecierpliwie końca rozrywki, byle jak najprędzej dorwać się do fortepiana i usłyszeć zachowane w pamięci pomysły muzyczne. Gdy to jednak już się spełniło, wówczas następowały ciężkie chwile pracy niezmordowanej, wahania się i opracowywania gorączkowego szczegółów kompozycyi.

„To, co stworzył w myśli, jako całość gotową i wykończoną, później, gdy miał już przelać na papier, analizował aż do przesady, a gdy szczegóły dane nie odpowiadały jego wymaganiom, wpadał w rozpacz prawdziwą. Zamykał się w swoim gabinecie (w Nohant — majątku p. Sand), ślęczał całemi dniami nad swą pracą, płakał, rzucał się jak opętany, łamał pióra, często jeden takt po sto razy przerabiał“.

Oto rozwiązana zagadka formy tego poety, który pod względem uczucia nie miał sobie równego, pod względem doskonałości uzewnętrzniania pomysłów przewyższał wszystkich współczesnych sobie artystów.

„Umysł jego był tak wrażliwy — mówi pani Sand, — iż fałda na listku róży, cień muchy raniły go do krwi“. Cóż więc dziwnego, że tej nad inne genialnej kobiecie, „zawsze gotowej roztłuc czarę, gdy ją już do dna wypróżniła“, sprzykrzył się wkrótce ten kwiat kultury nerwowej, który tylko w otoczeniu atmosfery cieplarnianej mógł kochać, marzyć i żyć. To też w końcu odtrąciła go, jako „zwykłego chorego“ i dopiero, gdy pasował się ze śmiercią (17 października 1849 r.), przyszła go odwiedzić, lecz jej do mieszkania nie wpuszczono.

Po rozłączeniu się z panią Sand cierpiał Szopen bardzo. Ten stan jego duszy możnaby odtworzyć jedynie słowami Mickiewicza:

> Polały się łzy me czyste, rzęsiste,
> Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,
> Na moją młodość górną i chmurną,
> Na mój wiek męski, wiek klęski;
> Polały się łzy me czyste, rzęsiste!

W przeddzień śmierci kazał przy sobie spalić wszystkie papiery, a wraz z niemi i wszystkie kompozycye, które uznał za gorsze. „Winienem to publiczności i sobie, aby ogłaszać tylko rzeczy dobre. Trzymałem się tego przez całe życie; chcę się trzymać i teraz“. Oto wzór artysty, który miłuje swoją sztukę nad wszystko. Bo takim Szopen był, jako twórca i jako człowiek, wierząc, iż „stamtąd będzie jeszcze słyszał, jak przyjaciele na jego pamiątkę będą grywali“. Gdy Franchome, w otoczeniu księżnej Marceliny Czartoryskiej, hrabiny Delfiny Potockiej i pani Jędrzejowiczej, wtrącił, iż „będą grywali jego sonatę“, odpowiedział: „O, nie, nie! Przez pamięć dla mnie grywajcie Mozarta“.

Był to geniusz, który zapłodnił umysły artystyczne nastrojem indywidualnym swoich uczuć i rozszerzył zakres sztuki odrębnej formami nowemi uzewnętrzniania myśli. Ludzkość cała go uwielbia, a on sam sobie nie wystarczał. I kto wie, czy, stosując się do jego życzenia, nie należałoby, przynajmniej raz do roku, w dniu jego śmierci, wykonywać *Requiem* Mozarta. Onby „stamtąd słuchał“ i możeby jego „żal“, ten „żal, z którym na świat przyszedł“, ukoił się dźwiękami muzyki, jaką geniusz najpogodniejszy w nastroju i najbardziej zrównoważony w pomyśle stworzył.

A. Sygietyński.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku bodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 18 października.

Spęd i ceny takiesame jak w zeszłym tygodniu.

Targ wiedeński 16 października.

Spęd 3685 sztuk wołów opasowych, między temi 508 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galicyjskie prima od 36—37 złr., średnie od 33—35 złr., liche 29—32 złr., buhaje 23—25 złr., krowy 21—33 złr., za 100 kilo żywej wagi.

Osiągnięto tesame ceny jak w poprzednim tygodniu.

Targ pragski 16 października.

Spęd 836 sztuk, między temi galicyjskich 499 sztuk. Płacono za woły średnie 26—34 złr., krowy 24—30 złr., buhaje 28—33 złr.

Targ średni.

Targ w Bernie 12 października.

Spęd 86 sztuk. Płacono za woły 32—34 złr. Tard bardzo dobry.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(*Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy*).

Lwów, 19 października. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania świadka Kazimierza Odrzywolskiego, spólnika firmy Wolski i Odrzywolski.

Odrzywolski, krewny Szczepanowskiego, liczący lat 34, w roku 1885 otrzymał posadę u Szczepanowskiego i razem z Wolskim dorobił się majątku, biorąc na akord roboty wiertnicze. Przedtem był trzy lata w Argentynie, dokąd wywiózł także partyę robotników, lecz wyprawa ta nie udała się.

Pierwszy teren naftowy w Schodnicy posiadał świadek do spółki z Błażowskim, który następnie za pomocą procesu starał się ze spółki wycofać. Wówczas Wolski i Odrzywolski starali się i uzyskali 100.000 złr. pożyczki w kraju na 15 procent i kredyt półmilionowy w Anglobanku na 19 procent i z tym kapitałem rozpoczęli pracować. W Kasie oszczędności rozpoczęli pożyczać od roku 1895, gdy dali za Szczepanowskiego weksle kaucyjne w kwocie złr. 550 000.

Nieszczęściem dla Szczepanowskiego — mówi świadek — była sprzedaż Schodnicy. Zima mówił wówczas: „zniszczę jego, zniszczę was, ale trudno, muszę — bo działam pod naciskiem". Zima podówczas stracił był wiarę w Szczepanowskiego i cały przemysł krajowy.

Przewodniczący odczytał memoryał, w roku 1897 wniesiony przez Wolskiego i Odrzywolskiego do dyrekcyi Kasy.

Odrzywolski mówi dalej, że on i jego spólnik dali gwarancyę za wszystkie długi Szczepanowskiego, nawet do kwoty 9 milionów, na wypadek, gdyby okazało się, że one tyle wynoszą. Chcieli uniknąć ewentualnego zarzutu, jakoby uchylali się od pokrycia choćby najmniejszej części długów. — Kopalnie spółki w Schodnicy są same w stanie wyrównać cały dług.

Odrzywolski wyraża przekonanie, że opinia publiczna nie dopuści do sprzedaży Schodnicy; nie pozwoli, aby i ten ostatni posterunek krajowego przemysłu naftowego przeszedł w obce ręce. Nieszczęśliwy krach Kasy oszczędności zwróci przynajmniej może uwagę ogółu na losy przemysłu krajowego. U nas bowiem więcej interesują się założeniem nowego starostwa, aniżeli budową nowej fabryki, stworzeniem nowej kopalni, tych źródeł dobrobytu krajowego. O Schodnicy więcej wiedzą w Londynie i Paryżu, aniżeli u nas w kraju. Szczepanowski nie był fantastą, jak go tutaj przedstawiono. Błądził tem, że wierzył wszystkim ludziom; w koło niego nie było ludzi uczciwych, same szumowiny. To go gubiło, — a dziś taki Anglobank z zasiewów jego pracy zbiera miliony w Schodnicy.

Schodnica wymagała ogromnych inwestycyj, za drogi, jakie tam zastał Szczepanowski, powinnaby prokuratorya „zamknąć" cały Wydział krajowy. (*Wesołość w sali*).

Porusza następnie świadek zarzuty, jakoby majątek jego i spólnika nie miał wartości przez nich podanej. Zarzuty te są niesłuszne; nie był tam nikt, aby rzecz zbadać i sprawdzić, chyba ludzie niefachowi, jak dyr. Steczkowski.

Na *Słowo Polskie* łożyli tylko obaj spólnicy, a założyli je w tym celu, aby Szczepanowski miał skąd przemawiać w interesie dobra publicznego i krajowego przemysłu.

O godzinie trzy kwadranse na dwunastą przewodniczący przerwał rozprawę na pół godziny.

Po przerwie Odrzywolski oświadcza, że powiedział może nie jedno zbyt ostre słowo; to jednak, co powiedział, leżało mu już dawno na sercu i chciał to publicznie oświadczyć.

Swiadek Konstanty Heinrich, zeznaje na razie bez składania przysięgi. W 1893 roku Zima zaangażował go na administratora przedsiębiorstw Szczepanowskiego i dał mu 20.000 złr. w papierach wartościowych. Samę tę świadek złożył na swój rachunek w Kasie oszczędności, jako podkład i brał zaliczki, które notował u siebie a następnie przelewał do Kasy przedsiębiorstw. Rachunek ten wzrósł później do kwoty 160.000 złr., a podkład powiększył świadek o 40.000 złr. Po złożeniu zeznań odebrano od świadka przysięgę.

Swiadek Karol Pinder, kasyer b. Galic. Banku kredytowego, niezaprzysiężony, zeznaje, że w roku 1892 miał w Kasie oszczędności pożyczkę 20.000 złr., którą w szeregu lat spłacił. O prowadzeniu w późniejszych latach konta pod jego nazwiskiem nie wiedział.

Prokurator zadał Wędrychowskiemu kilka pytań, dotyczących dodatkowego aktu oskarżenia przeciwko niemu, poczem zeznawał świadek Karol Kazubski, b. naczelnik buchalteryi Galic. Banku kredytowego. Zeznania jego nie zawierały nowych szczegółów.

Z kolei przewodniczący odczytał zeznania Tadeusza Dobrowolskiego, urzędnika namiestnictwa, delegowanego do sprawdzenia ksiąg przedsiębiorstw Szczepanowskiego. Dobrowolski zeznał, że księgi znalazł w porządku.

Dalej odczytano: pismo Izby handlowej w Peszcie, orzekające, że akcye fabryki beczek Palkego opiewały po 100 złr., na giełdzie nie były notowane i dziś nie mają wielkiej wartości; pismo Izby handlowej we Lwowie, stwierdzające, że wartość „kuksów" kopalnianych wynosi 10 do 12 000 złr.

Obrońca dr. Grek zgłasza wnioski o: 1) przesłuchanie Brzezowskiego, starszego inspektora kopalń w Mor. Ostrawie, celem stwierdzenia rzeczywistej wartości kopalń w Myszynie i Dżurowie; 2) przesłuchanie dr Opolskiego, celem skonstatowania stanu zdrowia Szczepanowskiego od r. 1896 oraz faktu, że Szczepanowski w r. 1898 był tak chorym, że interesami zajmować się nie mógł, a nawet w obawie o jego życie tajono przed nim niepowodzenia jego przedsiębiorstw; 3) przesłuchanie Augusta Gorayskiego, członka Izby panów i prezesa Związku nafciarzy, na okoliczność, że Szczepanowski w swoim czasie prosił go, aby uwiadomił namiestnika, że długi Szczepanowskiego w Kasie są o $^1/_2$ miliona większe, aniżeli były poprzednio, zatem Szczepanowski nie miał zamiaru zatajenia długu.

Prokurator wnioski te aprobuje, trybunał poweźmie później uchwałę.

Po odczytaniu kilku ustępów zeznań Zimy, dotyczących pożyczek, udzielonych urzędnikom, przewodniczący odroczył rozprawę o godzinie 3 minut 15.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 19 października. (*Telefonem*). *Dziennik Polski* donosi, że o kupno Schodnicy traktuje wiedeński bank *Credit-Anstalt* i za pośrednictwem adwokata Loewensteina ofiaruje $2^1/_2$ miliona złr. Marszałek Badeni konferuje w tej sprawie w Wiedniu.

Wczoraj w Kole literackiem odbył się bankiet na cześć Jana Kasprowicza, autora „Buntu Napierskiego". Przemawiali: dr. Balasits, dyr. Bandrowski, Skrzyński, dyr. Heller i Aureli Urbański.

Pogłoski o bankructwie firmy Balsambaum sprawdziły się. Passywa wynoszą 250.000 złr. Bankructwo spowodowała śmierć kupca hurtownego Immerdauera.

Wiedeń, 19 października. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zamianował adjunkta akademii weterynaryi we Lwowie, dra Gustawa Piotrowskiego, nadzwyczajnym profesorem fizyologii i farmakologii w tejże akademii.

Wiedeń, 19-go października. (*Telef*) Dziś w nocy umarł kupiec Böhler, szef znanej firmy wyrobów żelaznych.

Wiedeń, 19 października. (*Telef.*) W zamiarze samobójczym rzuciła się dziś z czwartego piętra dwunastoletnia Fryda Welder i ciężkich doznała obrażeń. Małoletnia z obawy przed karą za wykroczenie w szkole dopuściła się samobójstwa.

Wiedeń, 19-go października. Izba handlowa i przemysłowa wybrała wczoraj posłem do Rady państwa swego wiceprezydenta Kitschelta, w miejsce Mauthnera, powołanego do Izby panów.

Wiedeń, 19 października. W stanie zdrowia b. *attaché* wojskowego w Paryżu, pułkownika Schneidra, który znajduje się w pewnem sanatoryum w Wiedniu, nastąpiło groźne pogorszenie. Lekarze stracili już prawie nadzieję utrzymania go przy życiu.

Lublana, 19 października. Na zebraniu kontrolnem ukarano 5 dniowym aresztem tych, którzy się odezwali słówkiem *Tukaj*, zamiast *Hier*.

Budapeszt, 19 października. Za odezwanie się na zebraniach kontrolnych słowem *jelen*, zamiast *hier*, ukarano aresztem kilku rezerwistów w Budapeszcie, Debreczynie i Aradzie.

Hamburg, 19 października. W obecności cesarza Wilhelma odbyła się wczoraj po południu uroczystość spuszczenia na wodę okrętu „Kaiser Karl der Grosse". Na danym przy tej sposobności bankiecie, cesarz Wilhelm wzniósł toast, zaznaczając, że silna flota jest niezbędnie Niemcom potrzebną. Cesarz wyraził gorące życzenie, aby wszyscy Niemcy bez różnicy stronnictw, ugrupowali się około swoich książąt i cesarzy.

Kolonia, 19 października. *Köln. Ztg* donosi, że cesarz Wilhelm uda się 18 listopada do Anglii, w odwiedziny do królowej Wiktoryi. Według tego samego pisma, car Mikołaj zabawi z rodziną do połowy listopada w Wolfsgarten, poczem uda się do Poczdamu w odwiedziny do cesarza Wilhelma.

Paryż. 19 października. Prezydent komisyi śledczej trybunału stanu, senator Bérenger, przesłuchał wczoraj przed południem Juliusza Guérina, który, powołując się na stan zdrowia swego, odmówił wszelkiej odpowiedzi; zaprotestował tylko przeciw temu, że materyał dowodowy przeciwko niemu zawiera jedynie zapiski policyjne i uznał przytoczone w nich fakta za kłamstwo.

Prawdopodobnie jutro lub pojutrze senator Berenger zakomunikuje swe sprawozdanie generalnemu prokuratorowi.

Paryż, 19 października. Z powodu urzędowego stwierdzenia śmierci pułkownika Klobba odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Klotyldy, na którem był prezydent republiki i wszyscy ministrowie.

Pani Klobb, wdowa po zamordowanym pułkowniku, siedziała w pierwszych ławkach z dziećmi.

Nisz, 19 października. Skupczyna przyjęła przez aklamacyę żądany przez ministra wojny kredyt dodatkowy w kwocie $3^1/_2$ miliona franków, poczem odczytano dekret królewski, odraczający sesyę skupczyny do 30 grudnia br.

Sytuacya. — Z Rady państwa.

Wiedeń, 19 października. Komitet wykonawczy prawicy naradzał się wczoraj nad wyborem wiceprezydentów i uznał uchwały, jako poufne. W kołach parlamentarnych obiega wiadomość, że p. Bärnreither konferował w tej sprawie z Jaworskim.

W ciągu wieczora zgromadzili się na narady przewodniczący klubów lewicy.

Wiedeń, 18 października. (*Telefonem.*) Do deputacyi kwotowej wybrani z Izby panów: Beer, Dumba, Montecuccoli, Schönborn i Sochor.

Wiedeń, 19 października. (*Telef.*) Opowiadają w sferach poselskich ruskich, że inicyatywę do zgłoszenia wniosku o zniesienie rozporządzeń językowych dla Galicyi, dał nie Schoenerer, lecz poseł Okuniewski. Okuniewski w tej sprawie konferował z Schoenerowcami i on ma wniosek ten udzielić posłom ruskim z klubu południowo-słowiańskiego do podpisania.

Wiedeń, 19 października. (*Telef.*) Prawica chce lewicy niemieckiej udzielić tylko godności drugiego wice-prezydenta Izby, jedynie katolicka partya ludowa poiera się przy tem, aby pierwszym wice-prezydentem wybrać przedstawiciela lewicy. Jutro prawdopodobnie po raz pierwszy będzie burza w parlamencie, prawica słowiańska zmierzy swe siły z lewicą niemiecka.

Wiedeń, 19 października. Związek niemieckiego stronnictwa ludowego wybrał napowrót Kaisera przewodniczącym, a Hochenburgera i Hofmann-Wellenhofa członkami zarządu.

Wiedeń, 19 października. (*Telefonem.*) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajdują się: 1) Wybór I. wiceprezydenta Izby. 2) Wybór II. wiceprezydenta. 3) Wybór 12 sekretarzy i dwóch kwestorów. 4) Dyskusya nad oświadczeniem rządu. 5) Wnioski nagłe.

Pierwszym wiceprezydentem ma być wybrany p. Prade ze stronnictwa ludowego, który w porozumieniu z wszystkiemi stronnictwami lewicy przyjmie wybór. Drugim wiceprezydentem będzie ponownie wybrany p. Rupul, Rumun.

Wiedeń, 19 października. (*Telefonem.*) Koło polskie zbierze się na posiedzenie dziś o 4 godzinie po południu.

Komitet wykonawczy prawicy zbierze się dziś wieczorem na posiedzenie, na którem omawianą będzie sprawa wyboru wiceprezydentów Izby.

Wiedeń, 19 go października. (*Telefonem.*) Dr. Ferjancicz zatelegrafował do klubu południowo-słowiańskiego i oświadczył, że wyboru na pierwszego wiceprezydenta Izby się zrzeka.

Wiedeń, 19 go października. (*Telefonem.*) Jak twierdzą w sferach parlamentarnych, rozprawy nad oświadczeniem rządu nie odbędą się jutro, lecz dopiero w najbliższy wtorek. Jutro prócz wyboru wiceprezydentów załatwione być mają przedłożenia w sprawie ulżenia nędzy.

Wiedeń, 19 października. (*Telef.*) Hr. Clary odwiedził dziś prezesa Koła polskiego, p. Jaworskiego i konferował z nim czas dłuższy.

Praga, 19 października. *Politik* omawia na naczelnem miejscu wczorajszą deklaracyę rządu hrabiego Clary i potępia ja w dosadnych słowach. Wyszydza szczególnie ustęp, w którym premier podniósł, że obecny rząd jest neutralnym i stoi ponad stronnictwami.

Praga, 19 października. *Politik* w artykule, pochodzącym z pod pióra wybitnego posła z klubu południowo słowiańskiego, donosi, że, jeżeli rząd nie wystąpi wkrótce z przedłożeniem ustawy językowej, prawica sama weźmie inicyatywę w tej sprawie. Drogę pokazał tu dr. Biliński i prawica prawdopodobnie ubiegnie rząd w sprawie językowej. Już minął ten czas, gdy prawica wszystkiego oczekiwała od rządu; dziś prawica sama musi o wszystkiem myśleć.

Praga, 19 października. Sąd krajowy wyższy w Pradze do wszystkich podwładnych sobie urzędów wysłał okólnik, zwracający uwagę na to, że teraz ustały rozporządzenia językowe, i że odtąd, tak jak było przed hr. Badenim, w wewnętrznej służbie sądowej obowiązuje jedynie język niemiecki.

Demonstracye.

Praga, 19 października. Jak donoszą z Jaromerza, odbyły się tam onegdaj wieczorem demonstracye przeciw rządowi, jednakże do wykroczeń poważnych nie przyszło.

Również z Czeskiego Brodu donoszą o demonstracyach z powodu zniesienia rozporządzeń językowych. Młodzi ludzie przeciągali ulicami, demonstrując przed ratuszem i przed pomieszkaniem starosty. Spokój rychło przywrócono.

Praga, 19 października. Wczoraj wieczorem ponowiły się zbiegowiska; kilka tysięcy osób zebrało się na placu św. Wacława i w sąsiednich ulicach. Policya wystąpiła i starała się rozprószyć tłumy, które jednak, wyparte w jednem miejscu, zbierały się w innem, wydając rozmaite okrzyki. O godzinie pół do 8 pojawiło się 5 batalionów piechoty, które spędziły tłum ku Królewskim Winogradom. Podczas rozpraszania zbiegowiska na placu Wacława policyanci, których obrzucono kamieniami, wydobyli pałasze; 4 osoby odniosły rany. Tłum, wyparty ku Królewskim Winogradom, powybijał szyby w dwóch domach, w których znajdują się firmy niemieckie.

Straż policyjna rozpędziła ekscedentów, przyczem dała kilka strzałów rewolwerowych, nie zraniwszy jednak nikogo. O godzinie pół do 11 spokój został przywrócony. Wojsko powróciło do koszar. Aresztowano ogółem 11 osób.

Ołomuniec, 19 października. W Przerowie powtórzyły się demonstracye, a ponieważ Niemcy zachowywali się wyzywająco, gdyż Czechom w oczy rzucali kpiące uwagi z powodu zniesienia rozporządzeń językowych, więc w domach niemieckich szowinistów Czesi powybijali szyby. Dragoni przywrócili porządek w ten sposób, że zranili ciężko 8 osób, lekko zaś 24 osób. W Prościejowie kilka tysięcy osób wzięło udział w demonstracyi, której koniec położyła konnica. W fabryce Haasa wybito szyby.

Praga, 19 października. Podczas wczorajszych demonstracyj kamieniami raniono 23 stójkowych. Strzały rewolwerowe, które dali stójkowi do tłumów, nie zraniły nikogo. Aresztowano 14 osób, wśród tych jednego prawnika Czecha.

Praga, 19 października. Dyrekcya policyi wydała obwieszczenie, w którem wzywa ludność do spokoju i przestrzega przed demonstracyami, albowiem będą użyte nader ostre środki ostrożności.

Praga, 19 października. Z wielu małych miast donoszą, iż odbyły się tam poważne godnością swą demonstracye przeciw zniesieniu rozporządzeń językowych.

Hodonia (Morawy), 19 października. Nocy dzisiejszej odbyły się tu demonstracye przeciw zniesieniu rozporządzeń językowych. Kilku prowokującym Niemcom wybito szyby. Sprowadzono żandarmów i wojsko.

Zniesienie stempla dziennikarskiego.

Wiedeń, 19 października. Wniesiony wczoraj w Radzie państwa przez rząd projekt ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego i od kalendarzy brzmi:

§ 1. Z dniem 1 stycznia 1900 r. znosi się stempel od dzienników i kalendarzy.

§ 2. Upoważnia się rząd, aby do końca września 1900 r. zwrócił cenę stempla za kalendarze na r. 1900, o ile nie będą nosić na sobie znaku, że były używane.

§ 3. Upoważnia się ministra skarbu do przeprowadzenia tej ustawy.

W motywach do tej ustawy powiedziano, między innemi, że rząd uważa stempel dziennikarski i od kalendarzy, jako podatek przestarzały, nie zgadzający się z socyalno-politycznym punktem zapatrywania nowszego prawodawstwa. Następnie zaś zapewniono, że rząd austryacki uzyskał co do zniesienia stempla zgodę rządu węgierskiego.

Wojna.

Londyn, 19 października. W Izbie gmin odczytał minister skarbu, lord Balfour, orędzie królowej, powołujące pod broń rozerwę milicyi, oraz przeznaczając część jej do służby czynnej.

Londyn, 19 października. *Biuro Reutera* donosi z obozu angielskiego pod Glencoe, że w odległości 10 kilometrów stamtąd widziano przednią straż Boërów. Bitwy pod Glencoe należy spodziewać się każdej chwili.

Londyn, 19 października. Do Izby gmin wniesiono przedłożenie o kredycie dodatkowym zarządu wojskowego, domagającego się 35.000 żołnierzy i 10 milionów funtów szterlingów. — W ciągu obrad nad adresem Harcourt krytykował w słowach jak najostrzejszych zachowanie się rządu wobec Transwaalu, zarzucając mu, iż zeszedł z drogi, prowadzącej do pokoju. Mowca zakończył oświadczeniem, iż nie bierze na siebie odpowiedzialności za zarządzenia wojenne, będzie jednak popierał rząd w obecnym nieszczęsnym wypadku.

Londyn, 19 października. *Biuro Reutera* donosi z Pretoryi, że Boërzy zajęli miejscowość Taungs, leżącą o 50 kilometrów na południe od Vrijburgu.

Pretorya, 19 października. (Doniesienie *Biura Reutera.*) Gen. Cronje wezwał 16 bm. mieszkańców Mafekingu, aby wysłali z miasta kobiety i dzieci, a po południu rozpoczął bombardowanie.

Pretorya, 19 października. Generał Cronje dotarł aż do Burmansdrift, przedmieścia Mafekingu, i rozpoczął bombardować to miasto. Wedle doniesienia z republiki Oranje, — zmusili Boërzy nadchodzący z Kimberley pociąg kolejowy do powrotu, zburzyli tor i obsadzili Taungs, położone na południe Vryburga, przyczem nie natrafili na żaden opór.

Pretorya, 19 października. W Mafekingu wywieszono białą chorągiew — nie wiadomo jednakże dotąd, czy miasto chce się istotnie poddać.

Johannesburg, 19 października. (Doniesienie *Biura Reutera.*) Na zachodniej granicy Transwaalu przyszło 15 bm. do kilku utarczek na północ od Mafekingu. Boërzy zajęli kilka punktów na terytoryum angielskiem, a między niemi wieś Lobotsi gdzie zniszczyli tor kolei żelaznej i telegraf.

Na wschodnim teatrze wojny boërscy pułkownicy: Botha i Limmet zniszczyli tor kolejowy między stacyami Dundee i Dejagersdrift.

Durban, 19-go października. Rozchodzi się tu wieść, że Kafrowie-Zulusi w Transwaalu przygotowują powstanie przeciw Boërom.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 19 października 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	3[illegible]
„ „ srebrna	98	5
4% renta austryacka złota	1[illegible]7	[illegible]5
4% „ „ koronowa	99	20
4% „ węgierska złota	1[illegible]5	[illegible]0
4% „ „ koronowa	94	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	[illegible]2	
„ kredytowe	362	[illegible]0
Londyn	120	80
Marki	59	–
20-te Markówki	11	78
20-te Frankówki	9	[illegible]
Włoskie banknoty	44	[illegible]0
Dukaty	5	[illegible]0
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	56	[illegible]0
Akcye Anglobanku	147	50
„ Unionbanku	298	50
„ Bankverein	265	25
„ Laenderbanku	2[illegible]9	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	2[illegible]8	–
„ „ Południowej	68	75
„ „ Elbethal	250	—
„ „ Nordbahn	309	–
„ „ Staatsbahn	324	25
„ „ Alpine	[illegible]	–
„ Tureckie Tabaczne	131	75
Ruble	12	25

Berlin, 19 października 1899.

Banknoty austryackie	169	[illegible]
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	215	[illegible]0
$4^1/_2$% Listy polskie	97	90
Renta włoska	91	75
Akcye kredytowe austryackie	22[illegible]	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 19 października 1899.

Spirytus gotowy	19	80
Cena nafty	19	25
Pszenica na jesień	8	43
Żyto na jesień	6	91
Owies na jesień	5	28
Kukurydza	5	70

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 19 października 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	127	25	1[illegible]8	—
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	60	48	10
20-te frankówki w złocie	9	55	9	61
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	[illegible]0
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	[illegible]5
4% „ „ „	93	75	[illegible]4	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „	96	25	97	25
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. miesk.	96	5[illegible]	97	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. [illegible]-letnie	92	10	93	—
III. Obligacye i pożyczki				
[illegible]% Galicyjskie obligacye prop. [illegible]	95	25	96	[illegible]0
[illegible]% Pożyczka krajowa z r. 1[illegible]	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 18[illegible]	94	—	[illegible]5	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	[illegible]3	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	—	[illegible]02	[illegible]
$4^1/_2$% „ „ „	100	25	1[illegible]1	[illegible]5
4% Obligacye kolejowe	[illegible]5	—	96	[illegible]
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	[illegible]8	—
„ „ Stanisławowa	56	—	60	—
V. Akcye				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	[illegible]60	—	370	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	2[illegible]8	—	269	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	[illegible]76	—	275	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Handel towarów korzennych i delikatesów, z trafiką, dobrze idący, jest do sprzedania lub zamiany na małą kamieniczkę. — Potrzebny kapitał około 2000 złr.
Adres poda Administracya „Nowej Reformy" pod Nr. **2212.** 2212 1 2

DO WYNAJĘCIA
sklep 2213 1 6
z 3 ubikacyami, wielkiem wystawowem oknem, przy ul. Floryańskiej pod l. 25. Wiadomość **w składzie win przy ul. Floryańskiej pod L. 41.**

Do Transwaalu
poszukuję na własny koszt **towarzysza podróży,** młodego, zdrowego, silnego i zdecydowanego na wszystko — znającego cokolwiek język angielski. — Zgłoszenia listow. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod lit. **S. G.**
2215 1 3

MASZYNA PAROWA
30-konna,
dwucylindrowa, w bardzo dobrym stanie ze stawidłem kulisowem do ruchu wprzód i wstecz, z kołem zamachowem i regulatorem odśrodkowym, z powodu ustawienia silniejszego motoru tanio do sprzedania. Cylindry parowe 250 m/m średnicy, 400 m/m skoku, 100 obrotów.
Bliższych wiadomości udziela: **Nadleśnictwo Hołubla, p. Krasiczyn.** 2205 1 3

Restauracya Warszawska
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 20,
pod firmą **Jan Krether,**
poleca P. T. Publiczności **obiady** z trzech dań po **40** ct.
Piątek dnia 20 października.
I.
Rosół z makaronem.
Barszcz mało-ruski.
II.
Sztuka mięsa z ogórkiem.
Karp na czerwonem winie.
Majonez z homara.
Nóżki cielęce.
Kiełbasa po polsku.
III.
Polędwica.
Kotlet wieprzowy.
Sznycel po wiedeńsku.
Mostek cielęcy.
Legumina. 2220 1 0
We czwartek i w niedzielę na pierwsze śniadanie **flaczki po warszawsku.**

Ogłoszenie.
Na podstawie uchwały ogółu wierzycieli **masy konkursowej S. Hirschfelda** odbędzie się sprzedaż ofertowa nieściągniętych dotąd wierzytelności tej masy konkursowej, bez poręki za ich należność i ściągalność. — Oferty składać należy w kancelaryi podpisanego zarządcy tejże masy, gdzie też w godzinach biurowych spis tych wierzytelności przejrzeć można. Do ofert dołączone być winno **wadyum** w wysokości 10% ofiarowanej ceny kupna. Otwarcie ofert nastąpi dnia **25 października 1899 r. o godzinie 3-ej po południu.** 2219
Dr S. Garfein,
adwokat krajowy,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 71.

Fabryka parowa dachówek „Karol"
w Polance p. Krosno
poleca do natychmiastowej odstawy:
najlepsze rurki drenowe,
dachówkę ciągn. I. i II. kl.,
cegłę maszynową.
NB. Budynki mniejszej wagi najpraktyczniej pokrywać dachówką II. kl., której posiadamy znaczne zapasy. 2093 5 10

Skład Futer
Ant. Królikowskiego, syna
W KRAKOWIE,
ul. Grodzka L. 18, I. piętro,
świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie najświeższ. fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki** do polowania itd. 2121 4 5
Na składzie utrzymuje materyały na **wierzchy męskie i damskie** z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia je natychmiast **po cenach umiarkowanych.**

Dwie wille z ogrodem,
zbudowane z materyału twardego, składające się z 20 pokoi, kuchen i komór, w piękn. klimatycznej miejscowości położonej przy kolei na Śląsku austr., jakoteż gospodarstwo mające 30 morgów pola, z przynależ. do tego budynkami, do sprzedania tanio i pod przystępnemi warunkami zapłaty. — Dalej jest tam do wydzierżawienia koło 4 morgów pola z ogrodem i mieszkaniem, składającem się z 4 pokoi, kuchni, komory, stajen, stodoły itd. Dla emerytów odpowiednie. Oglądać można każdego czasu.
Adres poda Administracya „Nowej Reformy" pod Nr. **2127.** 2127 5 5

Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Karol Wolny. Równowaga. Powstanie i życie świata oraz królestw na nim żyjących. 40 ct.
Wincenty Lutosławski. Bańki mydlane. Pogląd krytyczny na tak zwany Satanizm nagich a pijanych dusz. 30.
Wincenty Lutosławski. Źródła pesymizmu. 30 ct. 2155 3 3
Z przesyłką 5 ct. więcej.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Subjekt młodszy,
bufetowy, **znajdzie miejsce w handlu łakoci A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 2165 3 3

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 1892 140 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennica,
handel żelazny.

Chłopca
liczącego nie więcej jak lat 14, z ukończoną 6 klasą, **przyjmie zaraz do praktyki w handlu korzennym i delikatesów J. ZACHARSKI w Samborze.** 2097 7 10

Fotografom
sprzedam tanio z powodu wyjazdu za granicę: **Aparat salonowy 18×24 i do podróży camera 30×40, tła nowe, Fernande 26 cm. objektywy i t. d.**
Nowy rower za 65 złr.
Jaworski, ul. Wielopole 7, I. piętro, po południu.
2166 5 5

Piwo pilzneńskie i bawarskie.
Na piętrze wspan. sale na obiady i kolacye.
Porter angielski
w całych, ½ i ¼ butelkach,
Wino toskańskie
czyste, smaczne — butelka 40 ct., garniec 1 złr. 80 c.,
Winogrona kuracyjne,
owoce świeże, delikatesy i wszelkie towary korzenne
poleca 1941 5 5
Ed. Klimek
w Krakowie.
Bufet przy handlu na dole.
Zdrowa smaczna kuchnia.

Lodownie pokojowe, 1332 50 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe
poleca po cenach fabrycznych
Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.



Autom. łapki.
Na **szczury** złr. 2—, na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. Łapka **„Eclipse"** na szwaby, łapie przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką.
M. Feith w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 11/b.
1437 10 12



do pieczenia i gotowania utarta doskonale z cukrem. Wyborna przyprawa do potraw. Rozpuszcza się natychmiast, lepsza, wydatniejsza i dogodniejsza, niż teraz tak niezmiernie droga i przez swe składniki na nerwy szkodliwie działająca wanilia, która wobec waniliny stała się zupełnie zbyteczną. Przepis kucharski za darmo. 5 małych paczek 55 ct. = 1·10 k., 1 paczka zastępująca około 2 laseczek wanilii 12 ct. = 24 grosze.
W **Krakowie** dostać można w handlach: **Edmund Klimek, H. Kretschmer, L. Sykutowski.** 2140 2 2

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-1581 powszechniona książka: 9 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblana.**

A. Skórczewski i Polakiewicz
w Krakowie, ul. Floryańska 13.
Magazyn nowości dobrze zaopatrzony
POLECA:
Krawaty wszelkiego rodzaju,
Rękawiczki pragskie, damskie i męskie,
Bieliznę męską, białą i kolorową,
Bieliznę Dra Prof. Jaegera,
Paski damskie, męskie i dziecięce,
Kufry, Torby i **Przybory** do podróży.
Wielki skład
KALOSZY rosyjskich firmy: „Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg."
Komisowy skład
Bucików i Butów sukiennych,
damskich i męskich. 2181 1 25
Ceny stałe, możliwie niskie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!
W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
(w opakowaniu prawnie chronionem)
Wilhelma Maager'a w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz w **ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**
W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** aptek., **Karol Jahr,** aptek., **Szarski i Syn,** kupiec; **w Rzeszowie:** pp. **A. Karpiński,** aptek., **J. Schaiter i S.,** kupiec.
Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 2141 1 18



Przez wszystkie powagi lekarskie polecana jest przedewszystkiem **KNORRA mączka owsiana** do wyżywiania niemowiąt. W połączeniu z mlekiem krowiem wzmacnia i posila małe ciałko, tak, że z łatwością stawia ono opór wszystkim zastraszając. nas dziecięcym chorobom. Przy tem cena **Knorra mączki owsianej** jest znacznie niższą od wielu tak zwan. „mączek dla dzieci." Żadna matka nie powinna zatem omieszkać, aby dostarczyć swym ulubieńcom tego znakomit. i smaczn. środka pożywienia. 2006 2 2
W paczkach ¼ lub ½ kilo dostać można w każdym lepszym handlu.
Gł. skład na **Krakow: Szarski i Syn.**

ZARZĄD
szkółek leśnych i ogrodowych
Zassów pod Czarną
poleca do kultur jesiennych: **Sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne** i **rośliny pnące** po cenach najniższych.
Katalogi opłatnie. 2084 8 10

Dla mających chorobę cukrową
(dyabetyków).
Chleb aleuronatowy,
Chleb konglutynowy,
Chleb migdałowy,
Chleb Grahama,
oprócz tego **mąka i pieczywo,** wszystko przez **lekarzy badane i polecone.** Codzień świeże ma w zapasie
AUGUST FRITZ, piekarz,
w WIEDNIU, I., Naglergasse Nr. 13.
Telefon 8134. 2192

„Concordia"
zakład pogrzebowy
J. K. PĘKALSKIEGO
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 30, telefon 355,
posiada wszystkie przybory pogrzebowe. 2156 2 6
Faktorów natrętników zakład nie utrzymuje.

Od przeszło 50 lat znana
Wypożyczalnia książek
ELIASZA GUMPLOWICZA
ul. Bracka L. 5
ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 1895 6 12

Rydze kiszone w baryłeczkach 5 kilogr. franco wysyła za 2 złr. **Julian Markowski, Uście ruskie.** 2142 9 10

POSZUKUJE SIĘ
aranżera tańców
dla tutejszej od wielu lat istniejącej renomowanej szkoły tańców. — Wiadomość: **Kraków, ul. Dietlowska 41, II. piętro.** 2173 5 5

Manipulant biurowy, katolik, wolny, 27 lat, 4 klasy gimn., wysłużony podoficer rachunkowy, biegły w języku polskim i niemieckim, poszukuje posady w biurze rządowem lub prywatnem. — O łaskawe zgłoszenia uprasza pod **„Gorliwy"** poste rest. **Kraków.** 2197 2 3

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę
w pensyonacie A. Borońskiej
Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.
1673 27 0

Żadna woda mineralna rodzima
nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego,** jak nasza
Woda litowa.
polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.
Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej i t. p.
Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.
Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 1952 21 0
K. Rząca i Chmurski,
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Zakład leczniczy
Dra Mieczysława Nartowskiego
specyalisty chorób nerwowych,
został otwarty z dniem 5 października przy **ul. Radziwiłłowskiej l. 33 telefonu Nr. 359.**
Hydro- i Elektroterapia: **Kąpiele w świetle elektrycznem, Kąpiele wodo-elektryczne, wanny, natryski, mięsienie, Roentgenografia i t. d.**
Zgłoszenia codziennie od godz. 3—4 po południu. 2100 13 0

WYDANIE II.
Pierwsza polska
SZKOŁA na CYTRĘ.
Dzieło to samodzielnej nauki przez dyr. **Wład. Mańkowskiego,** nauczyciela na tym intsrumencie, napisane i przez wszystkie za najlepsze uznane. Wydanie II przerobione i pomnożone, w kart. oprawie **cena 3 złr.,** do nabycia we wszystkich księgarniach, jakotez u nakładcy. Zamawiającym dzieło to wprost od nakładcy służy prawo nabycia nowej, doskonałej, kompletnej cytry, **za cenę 6 złr.** Osobno cytry tej nie sprzedaje się — w handlach muzyczn. w dwójnasób tyle kosztuje, sprzedaje się je zaś dlatego tak tanio, żeby ułatwić zbyt szkoły i rozpowszechnić naukę gry na tak pięknym i wdzięcznym instrumencie. — Adresować należy do **księgarni** 2177 3 3
Stanisława Köhlera,
ul. Batorego Nr. 28 we Lwowie.
UWAGA. Nie należy łączyć prawdziwej gry na cytrę z grą na t. z. cytrze akordowej, gitarowej i t. d. — tamto jest umiejętnością — to zabawką.

Ces. król. uprzyw.
Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER
Tarnów-Dworzec. 1870 11 25
P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.
Ceny bardzo niskie.
Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.



SŁYNNA I NAJWIĘKSZA
Menażerya
F. Kludskiego
przybyła do Krakowa.
Olbrzymia wystawa znajduje się **na placu przy ul. Zwierzynieckiej nad Wisłą.**
W niedzielę dnia 15 października b. r.
otwarcie menażeryi.
Przedstawienia i karmienia zwierząt odbywają się codziennie o godzinie 4 i o 6 po południu.
Ceny wstępu: Pierwsze miejsce 40 ct., drugie miejsce 20 ct.
O liczne odwiedziny uprasza z poważaniem
2179 2 2 **F. Kludsky.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.